

# Kalinowska, Anna

---

„Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632”, Ryszard Skowron, Kraków 2002 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 94/2, 220-222

---

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nia potomstwa został omówiony wprawdzie, ale nie wyróżniony w formie osobnego rozdziału. Rozdział ostatni, moim zdaniem kluczowy dla tej książki i dla całej „sprawy Leicesterera”, omawia relacje między nim a Elżbietą. Na tle wzorca układów dworzaniń–książę nie był to na pewno stosunek typowy, w pewnym sensie pozostaje zresztą aż do dziś nieco tajemniczy. Wprawdzie wiele na ten temat napisano, ale Misztalowi udało się niewątpliwie rzucić na to zagadnienie nowe światło, ująć problem w sposób nieschematyczny i oryginalny.

Podsumowując, recenzowana książka zawiera nie tylko wnikliwy, interesujący portret psychologiczny i fizyczny Leicesterera i przedstawienie jego drogi życiowej, ale także ciekawą interpretację osobowości Elżbiety, nietypowej władczyni Anglii, od lat fascynującej badaczy. Zestawienie wymogów ideału, wzorca opisanego przez Castiglione z realiami związku dwojga żywych ludzi, pomysł moim zdaniem niezwykle szczęśliwy, zaowocował wyjątkowo sugestywnym i trafnym obrazem elit szesnastowiecznej Anglii.

Maria Bogucka  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii

Ryszard Skowron, *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2002, s. 322.

Polsko–hiszpańskie kontakty dyplomatyczne w epoce nowożytnej doczekały się w ostatnich latach kilku opracowań. Jednym z najciekawszych była książka Ryszarda Skowrona „Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII wieku” (Kraków 1997), stąd pojawienie się kolejnej pracy tego historyka pozwalało oczekiwać również interesującego ujęcia tematu. I rzeczywiście, „Olivares, Wazowie i Bałtyk” to książka niezwykle starannie przygotowana i ogromnie zajmująca.

Celem autora było omówienie tzw. planu bałtyckiego Olivaresa i przedstawienie go na tle ówczesnej europejskiej sytuacji politycznej oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie „czy i w jaki sposób plany Wazów i sytuacja w Polsce oddziaływały na koncepcje hrabiego–księcia?” (s. 11). Można uznać, że zamiar ów został całkowicie zrealizowany — w dwóch częściach pracy przedstawiono bowiem kolejno najpierw genezę hiszpańskiego zainteresowania Morzem Bałtyckim i projektu wykorzystania współpracy z Rzeczpospolitą w rozgrywkach ogólnoeuropejskich, a następnie prowadzoną przez lata dwudzieste skomplikowaną grę dyplomatyczną pomiędzy Madrytem, Wiedniem i Warszawą.

W dwóch pierwszych rozdziałach autor nakreślił obraz stosunków polsko–hiszpańskich w wieku XVI i przedstawił ich główne problemy. Rozdział trzeci koncentruje się na misji w Hiszpanii Adama Mąkowskiego (1623) i prezentuje jej znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków pomiędzy dwoma krajami w kolejnych latach. Najciekawszym w pierwszej części książki wydaje się jednak rozdział czwarty, będący niejako wprowadzeniem do kolejnej części pracy. Omawiając rolę, jaką Polska mogła odegrać w polityce hiszpańskiej (przede wszystkim w konflikcie z buntującymi się prowincjami niderlandzkimi), autor cofnął się w nim do lat siedemdziesiątych XVI w. i przedstawił pokrótce stosunki pomiędzy oboma krajami w przeciągu kilku następnych dziesięcioleci. Dzięki temu możliwe stało się ukazanie czynników, które w początkach lat dwudziestych XVII w. legły u podstaw omawianego wielokrotnie w literaturze dotyczącej wojny trzydziestoletniej i stosunków hiszpańsko–holenderskich tzw. bałtyckiego planu Olivaresa. Był to projekt uderzenia w gospodarkę Zjednoczonych Prowincji poprzez odcięcie Holendrów od Morza Północnego i Bałtyku (czyli od możliwości pozyskiwania towarów niezbędnych dla rozbudowy floty oraz od ogromnie istotnego importu zboża) wraz z równoczesnym wzmocnieniem pozycji Hiszpanii jako partnera handlowego w tym rejonie. Jednym z jego kluczowych elementów miało stać się powołanie do życia tzw. Admiralicji Krajów Północnych (Almirantazgo de los Países Septentrionales) — kompanii handlowej dysponującej własną flotą, której zadaniem miała być ochrona hiszpańskich statków na szlakach handlowych łączących Półwysep Iberyjski z Bałtykiem i Morzem Północnym.

Aby móc ten plan zrealizować, Hiszpanie potrzebowali strategicznego sojusznika w Europie Środkowej. Rzeczpospolita, a raczej Zygmunt III, zgłaszający gotowość współpracy w zamian za pomoc w odzyskaniu tronu szwedzkiego, był tu partnerem najlepszym z możliwych. Zdaniem autora deklaracja polskiego króla nadała „nowy wymiar hiszpańskim planom wojny ekonomicznej z Holendrami, w których chodziło nie tylko o systematyczne niszczenie floty handlowej Holandii, ale o trwale usadwienie się nad Bałtykiem i całkowite opanowanie handlu bałtyckiego, co zasadniczo zmieniałoby nie tylko układ polityczny na Północy, ale w decydujący sposób wpłynęło na sytuację w Europie” (s. 138). Realizacja tych planów wymagała oczywiście zintensyfikowania hiszpańskich działań na dworze warszawskim i podjęcia polsko-hiszpańskich rokowań. Na tych właśnie zagadnieniach autor skoncentrował się w drugiej części książki (rozdziały I–IV).

W pracy dużo uwagi poświęcono również polityce austriackiej linii Habsburgów (z polskiego punktu widzenia była ona o tyle istotna, że Hiszpanie uznali, iż mogą pomóc Zygmuntowi III w jego walce z Gustawem Adolfem tylko wtedy, gdy do walki ze Szwecją włączy się również cesarz) oraz projektom związanym z osobą Wallensteina (rozdział V).

W tej części pracy autor stawia kilka interesujących tez. Twierdzi np., że polscy Wazowie próbując realizować własne plany ataku na Szwecję, w istotny sposób wpłynęli na kształt opracowanego przez Olivaresa programu (s. 138, 236), oraz że — uważana zwykle za błąd Zygmunta III — decyzja o wysłaniu polskiej floty do Wismaru (grudzień 1628 r.) była jednak uzasadniona. O ile pierwsza teza została sformułowana na podstawie starannie przeanalizowanego materiału źródłowego (niezwykle interesująca korespondencja Zygmunta III i królewicza Władysława Zygmunta z Filipem IV oraz raporty dyplomatów hiszpańskich i cesarskich), a zatem została dobrze udokumentowana, o tyle w przypadku drugiej brakuje niestety analogicznego źródłowego uzasadnienia. Mimo to, dzięki starannej analizie zmieniającej się sytuacji międzynarodowej oraz politycznej w Rzeczypospolitej, można się z nią zgodzić i uznać, że oddanie polskiej floty do dyspozycji Habsburgów było raczej ostatnią próbą Zygmunta zmuszenia ich do wsparcia jego projektów wojny przeciw Szwecji. W pracy pojawia się również polemika z opinią przedstawioną m.in. przez Johna H. Elliotta, że zawarcie przez Rzeczpospolitą pokoju w Altmarku położyło kres jakimkolwiek dalszym hiszpańskim planom wykorzystania Bałtyku. Dowodem na to mają być dalsze rozmowy toczone pomiędzy Madrytem a Warszawą, trwające do końca 1631 r. Również polsko-szwedzkie porozumienie pokojowe zostało przedstawione na szerokim tle międzynarodowym. Zdaniem autora, z którym trudno się nie zgodzić, dopiero połączenie kwestii zmieniającej się polityki europejskiej oraz sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej pozwala uzyskać pełny obraz wzajemnych relacji i wyjaśnić, dlaczego Zygmunt III zdecydował się na zawarcie jakże niewygodnego dla siebie pokoju. Ma to być zresztą również jeden z argumentów na rzecz podstawowej tezy całej pracy głoszącej, że wszelkie działania podejmowane przez Zygmunta III w jego stosunkach z Habsburgami (podkreślić wypada — z oboma ich głównymi liniami) wskazują na dużo większą samodzielność i niezależność polskiego władcy, niż to się do tej pory zwykle uważało (s. 252).

Sporo miejsca poświęcono w książce osobie królewicza Władysława Zygmunta. Jak bowiem wynika z przedstawionego materiału źródłowego, był on poważnie zaangażowany w całą rozgrywkę dyplomatyczną. Warto przy tym podkreślić, że w dotychczas publikowanych biografiiach Władysława IV wspomniano o możliwości objęcia przez niego dowództwa nad projektowaną polsko-habsburską flotą bałtycką, ale dopiero w pracy Skowrona po raz pierwszy przedstawiono to zagadnienie tak szczegółowo. Ukazany w książce aktywny udział królewicza w całym projekcie burzy, dość powszechny do tej pory, obraz Władysława Zygmunta jako sfrustrowanego trzydziestolatka skłóconego z ojcem i macochą i odsuwanego od spraw publicznych, szczególnie w okresie po powrocie z podróży na Zachód i po wcześniejszym spektakularnym sukcesie, jakim było dla niego niewątpliwie zwycięstwo pod Chocimiem.

Dla czytelników zainteresowanych funkcjonowaniem siedemnastowiecznej służby dyplomatycznej, szczególnie interesujący będzie z pewnością fragment pracy, w którym omówiono powstały w 1625 r. hiszpański memoriał przedstawiający zalecenia co do sposobów prowadzenia negocjacji na dworze polskim. Rzuca on ciekawe światło na to, w jaki sposób postrzegano w Madrycie polityczne realia w Rzeczypospolitej oraz jej miejsce w ogólnoeuropejskiej rozgrywce dyplomatycznej. Wynikało z niego jasno, że przybywający na dwór Wazów ambasador musiał liczyć się z wieloma trudnościami, takimi jak choćby knowania dyplomatów angielskich lub holenderskich, chcących doprowadzić do zerwania negocjacji polsko-hiszpańskich. Stąd też za konieczne uznawano zaangażowanie do negocjacji w Warszawie doświadczonych dyplomatów, najlepiej wybitnych ekspertów, dobrze orientujących się w sprawach Północy.

Należy również wspomnieć o niezwykle interesującym aneksie, w którym przedstawiono hiszpański wątek tzw. spisku orleańskiego, czyli intrygi Krzysztofa Radziwiła, która miała doprowadzić do elekcji na tron polski Gastona Orleańskiego, młodszego brata Ludwika XIII. Przedstawione przez autora szczegóły rzucają nowe światło na pewne aspekty całej intrygi, ale pozostają w zgodzie z wcześniejszymi ustaleniami.

Na zakończenie wypada podzielić się kilkoma uwagami szczegółowymi. Pewną nieścisłością jest niewątpliwie określenie rezydenta angielskiego w Gdańsku Francisa Gordona mianem „agenta handlowego — — Kompanii Wschodniej” (s. 197). Gordon co prawda niezwykle często angażował się w sprawy kupców angielskich działających w Rzeczypospolitej (było to jedno z jego podstawowych zadań), ale jego zlecniodawcami były władze angielskie i jako ich przedstawiciel dyplomatyczny (w randze agenta), utrzymywał on kontakty z polskim dworem. Z przykrością należy stwierdzić, że wydawcy nie udało się ustrzec pewnych potknięć edytorskich. Szczęśliwie są one nieliczne i ograniczają się do podania błędnej formy nazwiska (James Haya zamiast Hay (earl of Carlisle) — zarówno w tekście, jak i indeksie; s. 111, 302), wymienienia Ferdynanda I jako cesarza panującego w 1630 r. (co należy uznać chyba jednak za zwykłą literówkę; s. 258), czy informacji o polskich rozmowach pokojowych z królem Szwecji Augustem Adolfem (s. 249).

Oczywiście nie wpływa to na pomniejszenie wartości samej pracy, która niewątpliwie jest jednym z najciekawszych opracowań dotyczących siedemnastowiecznych stosunków Rzeczypospolitej z jej zachodnioeuropejskimi partnerami. Pozostaje więc jedynie mieć nadzieję, że jeśli kolejne kraje doczekają się w najbliższej przyszłości podobnych omówień, będą to prace równie interesujące jak „Olivares, Wazowie i Bałtyk”.

Anna Kalinowska  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Abdelhamid Larague, *Les ombres de la ville. Pauvres, marginaux et minoritaires à Tunis (XVIIIème et XIXème siècles)*, Centre de Publication Universitaire, Faculté des Lettres de Manouba, [Tunis] 1999, s. 457.

Napisana po francusku, co jest na tutejszym rynku naukowym raczej zasadą, praca poświęcona biednym, marginesowi społecznemu i mniejszościom w Tunisie w XVIII i XIX w. wpisuje się całkowicie świadomie w dorobek historiografii światowej poświęconej tym problemom. Odwołując się do klasyków — Fureta, Gerekę, Le Goffa czy Foucaulta — autor stara się jednak podkreślić specyfikę cywilizacyjną badanego obszaru i jej wpływ na omawiane problemy. Osłą pracy jest problem biedy, a dwa pozostałe zjawiska są tu traktowane jako pochodna pauperyzacji. Abdelhamid Larague zaznacza we wstępie, i jest to teza do udowodnienia, że procesy ubożenia na szeroką skalę społeczeństw państw współczesnego Trzeciego Świata (tego właśnie terminu używa autor) odbywały się inaczej niż na kontynencie europejskim i miały swoje cechy specyficzne, a zrozumienie owych mechanizmów może ułatwić pracę naukom społecznym i w efekcie stać się kluczem dla przezwyciężenia biedy we współczesnym świecie.

Osiemnaste stulecie to w Tunezji tzw. złoty wiek Husajnitów, czas *prosperity* ekonomicznej, demograficznej, kulturalnej i politycznej, poprzedzający całkowitą zapaść XIX w., z której efektami region boryka się do dziś. I choć okresy koniunktury przeplatające się z kryzysami są faktem dość typowym, owo dziewiętnastowieczne załamanie ze względu na swe rozmiary, a przede wszystkim długoletnie konsekwencje, jest wydarzeniem frapującym badawczo. Proponowane przez autora objaśnienie tego zjawiska nie odbiega jednak od potwarzanych w literaturze enumeracji klęsk, jakie dotknęły ziemię tunezyjską w końcu XVIII i początku XIX w. Ich liczba i różnorodność: klęski żywiołowe, epidemie, konflikty zewnętrzne i wewnętrzne, dekoniunktura w skali międzynarodowej, zmiana systemu podatkowego czy wreszcie wyjątkowa głupota i rozrzutność kolejnych władców oraz wzajemne uwarunkowania wszystkich tych czynników mogą zachwycić strukturalistów, ale